

Wizyta papieża w Indiach

Wizyta papieża Jana Pawła II w Indiach miała miejsce w lutym 1986 roku. Już wcześniej była starannie przygotowana przez specjalnie do tego powołany Komitet Koordynacyjny, który rozpoczął prace we wrześniu 1985 roku. Papieska wizyta w Indiach, w czasie której papież odwiedził 14 indyjskich miast, była żywo oczekiwana przez 12 milionów rzymsko-katolickich wiernych. Wizyta ta, poza swoim historycznym aspektem, stanowiła ważny krok w kierunku zbliżania Chrześcijaństwa nie tylko w tym kraju, ale także w większym wymiarze, poza Indiami.

Do Kalkuty papież przyleciał z Ranchi popołudniu 3 lutego 1986 roku, gdzie wcześniej celebrował mszę świętą i gdzie wyrażał troskę o opuszczonych i bezrobotnych w Indiach.



*Przywitanie
papieża na lotnisku*

Na lotnisku w Kalkucie papież został gorąco i uroczyście przywitany przez Premiera Rządu Stanowego Bengalu Zachodniego Pana Jyoti Basu, który wręczył papieżowi duży bukiet czerwonych kwiatów. Przy dźwiękach fanfar i zapalonych konchach dwoje dzieci nałożyły papieżowi duży przywitalny wieniec z różnych kwiatów. Przed wejściem Papieża do pomieszczeń VIP-ów, została odśpiewana znana indyjska pieśń powitalna – najpierw w języku polskim, a potem w języku hindi. Z lotniska do miasta, tą ponad 20-kilometrową drogę papież przebył w swoim białym Papamobilu. Po drodze witali Go ludzie zgromadzeni

po obu stronach drogi, powiewając flagami Watykanu i Indii i licznie rzucając kwiaty pod nadjeżdżający samochód, w którym jechał papież. Pierwszym miejscem, w którym zatrzymał się papież był Nirmal Hriday, Dom Umierających Matki Teresy, który znajduje się naprzeciw znanej świątyni Kali w Kalighat. Matka Teresa weszła do pojazdu by dotknąć stóp papieża, który następnie ją błogosławił i złożył pocałunek na jej głowie, poczym razem wyszli na zewnątrz gdzie ona przedstawiła Jemu kapłana tej świątyni Kalighat, który nałożył papieżowi duży przywitalny wieniec. Następnie weszli na przygotowane z tej okazji udekorowane kwiatami podium, gdzie Matka Teresa również nałożyła papieżowi przywitalny wieniec, który papież zdjął i przy burzliwym aplauzie zgromadzonych udekorował nim Matkę Teresę.



*Papież witany
przez Matkę
Teresę.*

Po wejściu do Domu, papież mówiąc do jego mieszkańców powiedział, że jest to miejsce bólu i udręczenia, ale także jest miejscem nadziei i domem miłości. Idąc obok pacjentów dotykał ich i błogosławił. Jeden z tych, ponad osiemdziesięciu cierpiących pelzał po podłodze od swojego łóżka do papieża by dotknąć stóp Ojca Świętego, podczas gdy inni ze łzami w oczach błagali by im też pozwolono dotknąć. Papież wszedł także do niewielkiej kostnicy, gdzie błogosławił ciała zmarłych wcześniej w tym dniu. Następnie wszedł do kuchni, gdzie spotkał tych, którzy tam usługiwali. Wychodząc modlił się do Ojca ... wiemy, że Ty jesteś zawsze blisko biednych, zrozpaczonych i tych wszystkich chorych i cierpiących ... O Panie, Dawco Życia i Nadziei zsyłaj swoje obfite błogosławieństwo na wszystkich tych co żyją, pracują i umierają w Nirmal Hriday.

Następnie kawalkada Papamobile, jadąc pięknie udekorowaną i oświetloną ulicą Park Street dojechała do Domu Arcybiskupa Kalkuty, gdzie papież zatrzymał się na dwa dni. Tam przywitany przez biskupa Kalkuty spotkał się ze zgromadzonym przywódcami Kościoła Północnych Indii.

Wieczorem tego dnia Papież został w tradycyjny indyjski sposób przywitany na terenie St. Xavier College (Uczelnia pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego). Było dużo kwiatów i zapalonych różnokolorowych lamp, tańce i śpiewy.

Przyjeżdżając do Kalkuty, papież postawił sobie trzy cele: odwiedzić społeczność Chrześcijańską, odwiedzić biednych i cierpiących oraz zapoznać się z religijnym i kulturalnym środowiskiem Bengalu. Przyjęcie w Kolledżu św. Franciszka Xawerego było poświęcone tej ostatniej grupie.

Przyjęcie to było bardzo starannie przygotowane. Zgromadziło się tam wielu przywódców religijnych, artystów, intelektualistów, pracowników socjalnych i społecznych – w większości nie-Chrześcijan.

Na otwartym, obszernym, oświetlonym dziedzińcu Kolledżu było ponad osiem tysięcy osób. Wysoka, podniesiona scena została stosownie udekorowana na motywach typowych dla Bengalu.



*Spotkanie
w Kolledżu.*

Pierwsza część, trwająca około 40 minut poświęcona była na dewocyjne śpiewania i tańce. Odśpiewane modlitewne pieśni hinduskie, muzułmańskie i chrześcijańskie przez różne zespoły chóralne nadały temu spotkaniu rzeczywiście międzyreligijny ton.

W czasie powitalnej ceremonii świateł i wykonywania klasycznych indyjskich tańców odśpiewany był hymn do św. Trójcy, skomponowany przez wielkiego bojownika o wolność Bengalów (Brahmabandhab Upadhyay). W skład zespołu tańczącego i śpiewającego wchodziłi sami Chryścijanie i Hindusi.

Następnie nastąpiły mowy powitalne. Przemówienia były krótkie, obejmujące różne zagadnienia i niosły w sobie wiele ciepła i serdeczności. Najdłuższą i najbardziej przejmującą mowę wygłosił Pan Jatin Chakravarty, Minister Pracy w rządzie stanowym Bengalów. On już wcześniej znany był z zamiłowania do poezji i sam się zajmował trochę pisaniem wierszy. Było widać, że nastrój tego zgromadzenia tak inspirująco na niego wpłynął, że mówił bardzo pięknie, piękną mową – jakby mówił *wierszem*. Jego piękne, serdeczne słowa skierowane do papieża Jana Pawła II zrobiły na Nim duże wrażenie.

Zwracając się do – w większości nie-Katolików – przedstawicieli kultury, religii, edukacji, socjalnych i biznesowych liderów tego miasta, papież w swoim wystąpieniu, które rozpoczął od słów podziękowania ludziom Bengalów, powiedział, że obecnie religijne i socjalne sumienie człowieka staje wobec wyzwania powodowanego rosnącą nierównością pomiędzy rozwiniętymi obszarami świata a tymi, których zależność stale się powiększa. Papież podkreślił ponad 300-letnią kulturalną i religijną spuściznę Bengalów. Ojciec Święty mówił o potrzebie, wzywał ludzi wszystkich religii do stałego, niestrudzonego, uporczywego szerzenia i umacniania siły prawdy.

Skracając historię Kolegium Św. Ksawerego, które kończyło 125-letnią służbę w edukacji, przekraczającą bariery wiary i kultury – powiedział jak bardzo zasłużyło na uznanie i uwielbienie tysięcy mieszkańców Kalkuty.

Dlatego Uczelnia ta mogła zaoferować godne miejsce na spotkanie ludzi wielu wierceń, wyznań i profesji z Ojcem Świętym i otrzymać Jego błogosławieństwo.

Po krótkiej wizycie w Szilongu papież popołudniu 4 lutego wrócił do Kalkuty. W tym dniu, od wczesnego rana mieszkańcy Kalkuty zaczęli gromadzić się na Placu Paradnym miasta. Wśród wielotysięcznych tłumów znalazła się także spora grupa Polaków. Byli to polscy górnicy, zatrudnieni przy budowie kopalni węgla w rejonie Asansolu. Papież miał odprawić Mszę Świętą na specjalnie przygotowanym ołtarzu. Scena zwieńczona była rozchyłonymi w geście modlitewnym dłońmi, utrzymującymi tradycyjną lampę oliwną, płonąca pomarańczowym światłem.



*Polscy górnicy
wraz z rodzinami
z kopalni Satgram*

W swojej homilii papież nawoływał m. in. do zakończenia wyścigu zbrojeń i wzywał do głosu ubogich Matki Teresy i biednych całego świata. Mówił, że ich głos jest głosem Chrystusa. Wzywał także ludzi do zaprzestania szerzenia nienawiści, niesprawiedliwości i cierpienia.

Następnego dnia rano papież udał się na lotnisko skąd skierował się w dalszą podróż do Madrasu. Ulice znów były pełne tych, nie tylko Chryścijan, którzy pragnęli uchwycić ostatnie spojrzenie Jego Świątobliwości i otrzymać pożegnalne błogosławieństwo. Papież Jan Paweł II swoją serdecznością i prostotą zachwyił wszystkich.



*Spotkanie
z Papieżem
pracowników
Konsulatu*

Była to wielka radość i przywilej dla wiernych widzieć Wikariusza Chrystusowego. Był także widoczny entuzjazm i uznanie ich współbraci nie-Chrześcijan.

Wizyta papieża w Kalkucie była też okazją spotkania się z Nim kilku pracowników polskiego konsulatu oraz grupy studentów z krakowskiej Uczelni, którzy wiedząc, że w tym czasie będą tutaj, uzyskali list polecający samego arcybiskupa Macharskiego. Spotkanie z papieżem miało miejsce na dziedzińcu przed siedzibą Arcybiskupa Kalkuty, w godzinach rannych, tuż przed wyjazdem papieża na lotnisko Dum-Dum.

Tego ranka, jadąc na lotnisko, ulice znowu były pełne tych, którzy pragnęli pożegnać odjeżdżającego Papieża. Jak podawała miejscowa prasa współpraca pomiędzy czynnikami rządowymi, policją i publicznością w czasie tej wizyty była wzorowa i mogła stanowić wzór wizyt w tak zróżnicowanym religijnie, socjalnie i politycznie kraju.

Była to doniosła wizyta, promieniująca pokojem, dobrocią i pięknem.

Katowice, listopad 2015 r.

Tadeusz Żółkiewicz